

tów², Dołganów³ i Nganasanów⁴. Po penetracjach szczegółowych ustaliłem miejsce ich przechowywania w Sektorze Syberii Instytutu Etnografii AN ZSRR w Leningradzie. W owym czasie materiały te nie zostały jeszcze opracowane pod względem archiwalnym — rejestr, opis przechowywanych jednostek. Dostęp do tej kopalni materiału, pochodzącego z ekspedycji etnograficznych prowadzonych w latach 1930–1937 przez A. A. Popowa, uzyskałem w cztery lata później, podczas ponownego pobytu naukowego w Leningradzie w 1967 roku. Jak wynikało z listy dopuszczonych do tych materiałów, byłem drugim badaczem w ogóle, a pierwszym spoza ZSRR. Wśród licznych teczek⁵ natknąłem się na unikatowe zapisy relacji szamanów o swych indywidualnych etapach powołania i stawania się szamanami, o wizjach sennych, o przygotowaniach do spełnienia nowej, życiowej roli.

Szczególnie cenne, bo unikatowe, okazały się zapisy autobiograficzne szamanów, odtwarzających widzenia senne, tak słabo i pobieżnie utrwalone w literaturze przedmiotu, kwitowane zazwyczaj, z braku materiału faktograficznego, ogólnymi spostrzeżeniami.

Glaubenswelt und Folklore der Sibirischen Völker, Budapest 1963, s. 149–159; *The Dolgan sajtans*, [w:] *Shamanism in Siberia*, Budapest 1978, s. 449–456.

Po 1950, a szczególnie 1958 r., spotkał się z ostrym atakiem na swą metodę badawczą, m. in. ze strony M. I. Szachnowicza (*O „psychoanalytycznym sposobie” izuczenia pierwotnej religii*, „Sowietskaja Etnografia” 1958, nr 5, s. 71–76) i B. Szarewskiej (*O metodologiczkiej i terminologiczkiej putanicy w wozzreniach pierwotnego myślenia. (Po powodu statji A. A. Popowa: Pierežitki drewnich doreligioznych wozzrenij dołganow)*, „Sowietskaja Etnografia” 1958, nr 6, s. 61–75). Ataki te sprawiły, że prace A. Popowa nie były wydawane ani cytowane w literaturze przedmiotu.

² Jakuci — lud pochodzenia turańskiego z domieszką elementów etnicznych mongolskich i tunguskich. Jeden z najlicniejszych ludów Syberii (250 tys. ludności), zamieszkujący dorzecza Leny po Morze Ochockie i brzegi Jenisieju; hodowcy bydła i koni, szamaniści.

³ Dołganie — lud pochodzenia tunguskiego, koczownicy, hodowcy reniferów i myśliwi, szamaniści. Zamieszkują półwysep Tajmyrski, ludności około 1500 osób.

⁴ Nganasanie (Tawgijczycy) — lud pochodzenia turańskiego, zamieszkujący najbardziej na północ położone obszary ZSRR — półwysep Tajmyrski. Ludności około 870 osób.

⁵ Spuścizna rękopiśmienna A. A. Popowa, składająca się z 86 jednostek, ponad 5 tys. stron notatek odręcznych i maszynopisów, przechowywana jest w Archiwum Instytutu Etnografii Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie i zarejestrowana pod syg. Fond 14, op. 1, 2, 3, 4. Do najważniejszych zespołów archiwalnych zaliczam materiały: *Ekspedycja k nganasanam w 1936–1938. Zapiski folkłora, rasskazy szamanow i o szamanach, skazki* (s. 367+334), nr 28; *Nganasany. Cz. II: Socjalnyj stroj, religia i izobrazitielnoje isskustwo* (s. 371), nr 34; *Rasskazy triocho szamanow o tom, kak oni stali szamanami* (s. 65+64), nr 39; *Matieriały ekspedicii 1930–1931. Kamłanie szamana w „czistom czumie”* (s. 31), nr 33 i c. d. (s. 120), nr 39; *Proischożdienie szamanow i piewcow* (s. 23), nr 61; *Religioznye predstavlieniia dołgan* (s. 871), nr 71 a, b, c; *Teksty szamańskie w języku jakuckim, bez przekładu* (s. 215), nr 13.

Te luki w dokumentacji, dotyczącej szamanizmu syberyjskiego, wynikały z wielu trudności obiektywnych, m.in. wynikających z konieczności przełamania nieufności tubylców wobec badaczy etnografów. Trudność taką pokonał Popow wobec kilku szamanów, „otworzył” ich na swe pytania, uzyskał potoczyste opowieści, rekonstrukcje ich własnych snów.

Uzyskane materiały, dotyczące duchowej biografii szamanów, ich stanów psychicznych, z różnych względów nie zostały opublikowane w pełnym kształcie.⁶

W niniejszym opracowaniu — po raz pierwszy w języku polskim — wykorzystujemy z przyzwoleniem ówczesnego kustosa-kierownika archiwum Ilji Jakowlewicza Trenogowa ten niezwykle cenny materiał dokumentacyjny, dotyczący przeżyć indywidualnych kandydatów na szamanów.

Odtwarzany przez szamanów własny sen ma strukturę wielowarstwową. Warstwa pierwsza to opis akcji snu, obejmujący kolejność poszczególnych scen następujących po sobie. Warstwa druga to opis głosów i zachowań duchów-patronów przyszłego szamana, duchów-gospodarzy poszczególnych segmentów przyrody świata ludzkiego. Warstwa trzecia to reakcje śniącego szamana na sytuacje, w których się znalazł niespodziewanie.

Odtwarzanie potoku widzenia sennego uzupełniane jest w opowieściach komentarzami (już po przebudzeniu) oraz interpretacjami poszczególnych scen sennych przez samego szamana i wnioskami praktycznymi do dalszego postępowania i zachowania się kandydata na drodze szamańskiego spełnienia.

W widzeniach sennych szamanów występują następujące personáže:

1. Kandydat na szamana, wędrujący po różnych miejscach świata dolnego (podziemnego), po krainie duchów i doznający różnych przygód.
2. Przewodnik kandydata na szamana, duch-opiekun, prowadzący szamana, pomagający mu w pokonywaniu różnorodnych przeszkód oraz podpowiadający, jak należy się zachowywać w poszczególnych zaistniałych sytuacjach.
3. Istoty mityczne, duchy-patroni przyszłego szamana, duchy-gospodarze poszczególnych elementów przyrody i życia ludzkiego, a przede wszystkim duchy chorób ludzkich.
4. Różnorodne zjawiska, jawiące się we śnie szamana, m.in. przedmioty kultury materialnej, np. zabudowania szczególnego przeznaczenia, elementy krajobrazu sennego, pojedyncze przedmioty naturalne: kamienie, skały itp.

⁶ Niewielki fragment zdążył opublikować w pracy *Tawgijcy. Materiały po etnografii awamskich i wiediejewskich tawgijcow*, „Trudy Instituta Antropologii i Etnografii” 1936, t. 1, wyp. 5, s. 84–95.

5. Znaczenia symboliczne, w tym barwy, układy przestrzenne z ich magicznymi ukierunkowaniami, liczby magiczne.

Po tym krótkim wprowadzeniu oddajemy głos szamanom odtwarzającym własne sny.

Z archiwalnych materiałów wybrałem opowieści trzech szamanów: szamana tajmyrskich Nganasanów Sierentieja Daruskina (cztery wizje senne), szamanów Dołganów Iwana Damaaja (dwa sny) i Fiodora Popowa (jeden sen).

SNY SZAMANA SIERENTIEJA DARUSKINA ⁷

SEN PIERWSZY

W młodości, będąc jeszcze zwykłym człowiekiem, widziałem przeróżne głupie sny. Ale pewnego razu zobaczyłem sen, w czasie którego udałem się w drogę w dół.⁸ Tam spotkałem drzewo. Z siekierą obszedłem drzewo i chciałem je zrębać. Jakiś głos powiedział: — Potem. — Zbudziłem się.

W dzień powiedzieli mi sąsiedzi: — Pójdź, zręb drzewo na sanie dla kuojka.⁹

SEN DRUGI

Poszedłem, znalazłem drzewo i zacząłem je ścinać. Kiedy powaliłem drzewo, z jego korzenia z krzykiem wyskoczył człowiek.¹⁰ Zamarłem [od tego nieoczekiwanego zdarzenia — H. S.]. Człowiek ten powiedział: — Dokąd pójdiesz? — A dokąd jak nie do czumu.¹¹ — Przyjacielu, jestem człowiekiem, który wyskoczył ze środka korzenia drzewa. Korzeń szeroki.

⁷ Rękopis przechowywany w Archiwum Instytutu Etnografii AN ZSRR w Leningradzie, Fond 14, op. 1, nr 39. Tekst publikowany po raz pierwszy, w przekładzie Henryka Swienko.

⁸ Mowa o „wejściu do świata podziemnego (dolnego)”.

⁹ *Kuojka* — wyobrażenie ducha, opiekuna rodziny, wykonane z drewna i metalu. Wyobrażenie to zabierano z sobą w podróż, wioząc na specjalnych sankach. Duchowi temu poświęcił A. A. Popow odrębną pracę: *Die „Kuojka” Familien und Sippenchutzgeister bei den Nganasan*, Budapest 1959.

¹⁰ Mianem „człowiek” określano wszystkich ludzi należących do rodu, a także duchów rodowych.

¹¹ *Czum* — przenośny namiot koczowników Północy, w kształcie stożka o podstawie okrągłej lub owalnej (średnicy 3–8 metrów), zbudowany z 20–40 żerdzi wbitych w ziemię, związanych razem u wierzchołka i pokryty korą brzoową, skórami reniferów lub grubym sukniem; ogrzewany i oświetlany ogniskiem lub żelaznym piecykiem.

On tylko twemu oku wydaje się wąski. Oto radzę ci, abyś po korzeniu drzewa opuścił się do mnie w gościnę.¹² — Co to za drzewo? — nie domyśliłem się, zapytałem. Człowiek odpowiedział: — Od dawna robi się z tego drzewa sanie Kuojka i czyni się szamanów. Szamanów czyni się, kołysząc ich w kołysce.¹³

Kiedy zamierzaliśmy opuszczać się, człowiek obrócił się twarzą do mnie i powiedział: — Popatrz dobrze na mnie i zgadnij. Ubiór jego po bokach przypominał mi skórę linejącego jelenia. [Chodzi tu o renifera. W polskiej literaturze syberyjskiej często określanego jako jelen — H. S.]. Nie zapytałem, dlaczego jego ubiór jest w takim stanie. On odpowiedział: — Ty nie bój się mnie, odgadnij, dlaczego płaszcz mój ma takie wzory, to czarne, to białe plamy? Odpowiedziałem: — Na lewej stronie białe plamy — nakładasz ubiór górnego [ducha]¹⁴ początku śniegu. Na prawej stronie czarne plamy, na podobieństwo plam ziemi, ukazujące się wiosną spod śniegu — ubierasz strój [ducha — H. S.] początku tajania śniegu.

Mój towarzysz¹⁵ odwrócił się do mnie plecami i wziął za rękę, poprowadził i powiedział: — Pójdziemy w odwiedzin. — Wystraszyłem się i pomyślałem: — Przepadłem. — Jak się rozejrzałem, to zobaczyłem w ziemi otwór. Towarzysz zapytał: — Cóż to za otwór? Jeżeli ci sążone z tego drzewa zrobić bęben, to zgadnij.

Odpowiedziałem: — To otwór, przez który dochodzi do szamana duch jego głosu. — Otwór rozszerzył się. Opuściliśmy się nim i przyszlismy do wielkiej rzeki o dwóch nurtach, idących w przeciwne strony.

— Odgadnij — powiedział towarzysz. Jeden nurt od środka na północ naprawia się, drugi od środka na południe, w stronę słoneczną kieruje się. Jeżeli sążono ci kamlać¹⁶, odgadnij. Odpowiedziałem: — Północny nurt — rzeka obmywa nieboszczyków, południowy nurt — rzeka obmywa noworodki. — Odgadłeś, to rzeczywiście taki — powiedział mój towarzysz.

Zaczelismy iść brzegiem w dół północnego nurtu. Towarzysz cały czas prowadził mnie za rękę. W przodzie ujrzelismy dziewięć czumów. Najbliższy czum związany był po środku sznurkiem. Po obu stronach wejścia rosły

¹² Chodzi tu o drzewo kosmiczne (drzewo świata), którego korzenie sięgają świata dolnego (podziemnego), korona wznosi się do świata górnego (nieba), a pień trwa w świecie środkowym (na ziemi).

¹³ Dusze kandydatów na szamanów wychowywane są przez duchy-patronów w świecie dolnym.

¹⁴ Mowa tu o duchu świata górnego — duchu niebios.

¹⁵ *Towarzysz* — duch opiekun kandydata na szamana, przewodnik oprowadzający inicjanta po drogach duchów świata dolnego i wtajemniczający przyszłego szamana w świat wierzeń i technik szamańskich.

¹⁶ *Kamłanie* — od słowa *kam* (Altajski szaman) — czynność rytualna (ceremonia) spełniana przez szamana.

drzewa — jedno na stronie północnej, drugie na południowej. — Jak myślisz, po co te drzewa wyrosły? — zapytał towarzysz. Odpowiedziałem: — Jedno drzewo jasne, jakby na nim było słońce. To rodzice wychowują dziecko, kochają je i ochraniają. To na pewno [duch] gospodarz dzieci. Mój towarzysz [na potwierdzenie mych słów] uderzył dłońmi po kolanach. — Jedno drzewo ciemne, to drzewo księżycy — gospodarz narodzin, aby kobiety po księżycu mogły określać czas nastania rozwiązania. Towarzysz znowu uderzył po kolanach. Następnie zapytał: — Co wyobrażają kije, horyzontalnie zawieszane nad ogniskiem czumu?¹⁷ Jeden kij znalazł się nagle w moich rękach i uderzył mego towarzysza. — Kije te, to horyzont pomiędzy dwiema zorzami, plecy nieba. Północny kij — początek zorzy północnej, południowy — początek obrotów zorzy. Kiedy to powiedziałem, towarzysz pochwalił mnie. Od tej pochwały zrobiło się jeszcze straszniej. — Czum obwiązany jest sznurkiem. Co to jest? — zapytał towarzysz. Odpowiedziałem: — Kiedy ludzie tracą rozum, aby stać się szamanami, tym sznurkiem wiążą ich. (Coraz mocniej traciłem rozum i związano mnie sznurkiem).¹⁸

Znaleźliśmy się na drodze. Weszliśmy do pierwszego czumu. Tam ujrzeliśmy 7 śpiewających nagich mężczyzn i nagich kobiet. Przez cały czas szarpali swe ciała wargami. Wystraszyłem się bardzo. — Teraz sam będę ci opowiadać, bowiem sam nie odgadniesz — powiedział towarzysz. — Oto na początku powstało 7 ziem, z duchów tych 7 ziem [ludzie] tracą rozum. Niektórzy po prostu śpiewają, niektórzy tracąc rozum odchodzą [umierają], niektórzy później stają się szamanami. Nasza ziemia ma 7 przylądków. Na tych 7 przylądkach przebywa 7 nerwowo chorych. Kiedy zostaniesz szamanem, sam ich spotkasz.

— Jeśli nie będę prowadził cię w odwiedzinę [do duchów], jakże sam potrafisz kamać nad nerwowo chorymi? Znajdując ducha nerwowo chorych, zaczniesz kamać powołując nowych szamanów. Należy ci pokazać wszystkie drogi chorób.

Wyszliśmy z pierwszego czumu i skierowaliśmy się do drugiego, położonego na północnym przylądku. Cały czum pośrodku obwiązany był czarnym sznurkiem. Obok wlotu dymnego czum był pokryty czymś czerwonym. — Oto w dole [na południu] jest Asjandu — to Tunguzi — powiedział towarzysz. To jest ich czum. Czarny sznurek — nim będziesz leczyć choroby

¹⁷ Mowa o kijach (konstrukcji), na których zawieszano nad ogniskiem w czumie naczynia ze strawą.

¹⁸ Chodzi o realną czynność wiązania przyszłego szamana, który w okresie swojego „powołania”, w czasie snu lub ekstazy, rzucał się na postaniu i mógł sobie lub innym zrobić krzywdę.

brzucha. Czerwony — nim będziesz leczyć choroby nerwowe, powstałe od bólu głowy. Środkowa podwiązka czumu — tym będziesz leczyć ludzi od chorób powszechnych.¹⁹ Ten sznurek później odgadniesz. Kiedy będziesz kamlać, będą przychodzić do ciebie tuguskie duchy. Sam ich nie rozumiem. Jeżeli będziesz kamlać Dołganom lub Tunguzom, przychodź tutaj i tu rozpocznaj.

— Pójdziemy drogą powrotną — powiedział towarzysz. Wyszliśmy z czumu drugim wyjściem i weszliśmy do drugiego czumu, jakby pokrytego sieciami rybackimi. W nim ledwo tlił się ogień. Zobaczyliśmy staruchę bardzo paskudną, w starych butach, naga, tylko w wierzchnim nakryciu, grzejącą się u ognia. W czumie był półmrok. Wszystko wydawało się cieniami. Starucha zapytała: — Czy znacie nas? — towarzysz mój odpowiedział: — Odgadnij. Powiedziałem: — Kiedy rodzi się dziecko, bywa łożysko. Czy ty nie jesteś jego duchem? Towarzysz i starucha, oboje ze zdziwieniem uderzyli się rękoma po kolanach. — Ale odgadywacz. Następnie zapytali: — Dlaczego ogień ciemny? Powiedziałem: — Kiedy rodzi się dziecko, nowy ogień zapalają. Oboje ze zdziwienia uderzyli rękoma po kolanach. — Na południowej stronie czumu ogień bardzo słaby. Wszyscy ludzie po narodzeniu dziecka oczyszczają się, okadzają ogniem. To początek ognia oczyszczającego. — Tak — powiedzieli oboje.

Czum miał dwa rodzaje pokrycia, białe i czarne. Odgadłem znaczenie tych pokryć (to duchy naszej skórzanej odzieży). Oboje potwierdzili prawdziwość moich słów.

Weszliśmy do czwartego czumu. Za trzema zamierającymi wodami, pośrodku wody stał czum. Jedna połowa czumu pokryta była nie matami, lecz siedmioma jelenimi skórami. Druga połowa czumu pokryta była wodą z drobnymi falami.

Powiedziałem: — Czyż szaman nie robi z siedmiu skór swego stroju? Jeżeli druga połowa czumu jest pokryta falami, to zapewne jest to czum ducha wody. Dlatego też znaduje się on pośrodku wody.

— Kałmac będziesz, w dół pójdiesz — powiedzieli. Weszliśmy do czumu. Staruchę, siedzącą pośrodku mnóstwa ubiorów dziecinnych i zabitych psów, zobaczyliśmy. Po obu stronach leżały w czumie dwie nalmy (łoś syberyjski). — Czy poznajecie mnie? — zapytała starucha. — Odgadnij powiedział towarzysz. Odpowiedziałem: — Jest to ta ziemia, na którą powinniśmy przychodzić w lata głodu. Oto ona (starucha) wskaże, gdzie można znaleźć zwierzę i rybę.

¹⁹ Mowa o chorobach nagminnych lub epidemicznych.

— Odgaduj — powiedzieli. — Siedem skór, znajduję je, gdy kamłam, znajduję i poznaję. Każdy człowiek, jeżeli zostanie szamanem, robi sobie (mości) miejsce do siedzenia. Kamłam siedem dni, siadając na tych siedmiu skórach. Dwie ryby. Jedna z nich — dmuchamy na ogień, puszcza oddech. Oddech posiada ducha. Cóż to, ryba (otwiera pysk) zatyka się? Kiedy rozpalają ogień, to ogień rozpala się na (jej) plecach. Zobaczyłem na plecach (grzbiecie) jednej ryby ogień. To dlatego, aby, naśladowując tę rybę, wycinali ją z drewna. Kiedy dziecko rodzi się, czynią tak. Jedna ryba z ikrą płynie w górę. Ikrą tą niech nacierają dzieci. Kiedy dziecko rodzi się, zmazujemy je tłuszczem. Oto, co to oznacza. Następnie rzucamy tłuszcz w ogień. Karmimy domowego kuojka (zmazujemy jego lico tłuszczem). Kiedy ludzie zaczną głodować, stąd uzyskują obfitość, od niej (od ryby). Południowa strona zakryta była skórami. Jak przyjrzałem się, to okazało się nie siedem skór²⁰, a siedem otworów, które z wewnątrz wyglądają jak skóry, od zewnątrz jak otwory, prześwitujące na przestrzał.

— Dlaczego każecie zgadywać? — My, szamani, potrafimy siedmioma miejscami oddychać. Później je odnajdziesz. Siódmy otwór — kiedy człowiek utonie, ale jeszcze czuje się oddech. Gdy będziesz przy tym, wtedy przyjdiesz tutaj i uratujesz go.

Wyszliśmy z czumu, którego północna strona wyglądała jak tafla lodu. — Na pewno sam to odgadniesz — powiedział mój towarzysz. — Tutaj nie przychodź. To jest droga innego szamana.

Poszliśmy do innego czumu. Po obu jego stronach dwa żelazne inia [? — H. S.]. Do pierwszego był przywiązany jelen-samka. Do lewego był przywiązany byk jelen, ze zdartymi rogami. Jedna odnoga rogu była złamana w połowie. Drugie rozgałęzienie — skrzycone. Zacząłem rozglądać się, czym zwierzęta są przywiązane. Okazało się, że przywiązane są promieniami słońca. — Oto dziw — pomyślałem: — Jak one (te sznurki) nie zerwą się? Chociaż one (sznurki) i splecione, to niektóre sploty zerwane i sterczą jak patyki.

— Czy znasz tę samicę? — spytał towarzysz. Odpowiedziałem: — Nie znam. — Kiedy będziesz szamanem (myślisz zapewne, że to prawdziwy jelen, a to jest duch wszystkiego, co ludzie robią), ludzie w czasie kamłania będą uderzać pałkami w twój bęben.²¹ Samka — to początek (drewnianego) kuojka.

²⁰ Siódemka, jako liczba magiczna, często występuje w wierzeniach, mitach i opowieściach, a także praktykach magiczno-wierzeniowych ludów Syberii.

²¹ Nganasanie, uczestniczący w obrzędach szamańskich, często prosili szamana o pozwolenie uderzenia pałkami w bęben, uważając tę czynność za współuczestnictwo w ceremonii sakralnej.

— Cóż to za sznurek? — Jeśli ocieli się jelen, darują go księżycowi. — Dlaczego jelen jest jednorogi? — Każdy człowiek, stając się szamanem, przepowiada o dzikim jeleniu, którego skóra przeznaczona ma być na strój. Po tym, jak staniesz się szamanem, nie sprawiaj sobie odzieży ze skór prostych dzikich jeleni. Szyj odzież jedynie ze skór jelenia wyznaczonego przez matkę [ducha — H. S.] dzikich jeleni. Ona ci wskaże. — Jeden dziki jelen-byk, to duch-gospodarz byków dzikich jeleni. Od tego ducha dowiaduj się o drzewo, z którego zrobisz sobie bęben. Bez tego nie będziesz długowieczny.

Po obejściu czumu, spostrzegłem, że całe pokrycie czumu upstrzone jest wzorami i obwieszane kiściami. My robimy sobie [szamani — H. S.] na podobieństwo rogów tego byka. Otóż kiście [frędzle — H. S.] ubioru są wykonane z sierści wszelkich zwierząt i przyszyte do ubioru. Naśladują one pokrycie tego czumu. Towarzysz mój powiedział: — Po przyjściu tutaj, zapytaj, kiedy ci dadzą zwierza. Z niego rób sobie kiście.

Następnie popatrzyłem na dymnik. Tam zauważyłem siedem żelaznych, człekopodobnych wyobrażeń. Nie wiem już, jak zrównałem się z nimi. Zacząłem uderzać pałką po wszystkich tych siedmiu wyobrażeniach mówiąc: — Niech w czasie kamłania czystemu czumowi²², dzięki nim będę się unosić. — Słusznie, będziesz wielkim szamanem, wszystko odgadujesz — powiedział (towarzysz), klasnął rękoma. — Jeżeli tak, to prawdopodobnie będę szamanem, lecz nie chcę zostać szamanem.²³ — Nie, ty będziesz szamanem, skoro już raz to zobaczyłeś — powiedział.

Weszliśmy do czumu. Na kostiumie szamańskim 7 miedzianych wyobrażeń księżycy. Takie właśnie leżą (w czumie). — Oto twoi — mówiąc to, zaczął podawać te wyobrażenia. Nie chciałem brać. — Bierz — powiedział i podał 7 słońc i pokazał je. — Co to jest? Pomyślałem: — Zapewne sądzono mi przez 7 dni kamlać. — Następnie trzy razy po 7 miedzianych wyobrażeń słońca dał i powiedział: — Odgadnij. — Nie wiem. Towarzysz powiedział: — Będąc nowym szamanem, stań na nogi (w znaczeniu okrzepnij), uleczysz od chorób trzy razy 7 ludzi.

Wtedy, kiedy kamłam, obchodzę wszystkie te czumy.

²² *Czysty czum* — czum (namiot) specjalnie postawiony (nowa konstrukcja żerdziowa i nowe pokrycie) na czas dużej ceremonii religijnej, związanej z „nowym” słońcem, pojawiającym się po nocy polarnej. W obrzędzie tym, luźno związanym z szamanizmem, występuje jednak szaman.

²³ Kandydaci na szamanów, w okresie „powołania”, powszechnie wzbraniali się przed tym losem, starając się uniknąć go. Niekiedy w trakcie obrony mówili: „nie chcę, lecz, widać, muszę nim zostać”.

Wyszedłem z tego czumu i zaszedłem do następnego, myśląc, że wchodzę do swego. Okazało się, że to czum obcy, a nie mój. Siedzieli w nim wokół ogniska ludzie. Po jednej stronie mężczyźni, po drugiej kobiety. Wszedłem do czumu nie jak człowiek, lecz przekształciwszy się w szkielet. Kto tak uczynił, nie wiem. Kiedy się to stało, także nie wiem. Jak przyjrzałem się im, to okazało się, że to nie prawdziwi ludzie, a szkielety, na które nałożono odzież. W głębi czumu znajdowało się kowadło z 7 wypustkami. Zobaczyłem kobietę. Zrobiona jakby z ognia. Zobaczyłem mężczyznę, trzymającego kleszcze. Kobieta miała 7 otworów na ciele. Mężczyzna z tych otworów wyjmował, jak z paleniska, żelazka i uderzał po nich młotem, położony na kowadło. Kiedy żelazo stygło, mężczyzna znów wkładał w otwory ciała kobiety, jak do ognia. Mężczyzna (w czasie kucia) nie posługiwał się ogniskiem płonącym w czumie. Zacząłem przypatrywać się. Obok ogniska stała kobieta, rozniecająca za pomocą miecha ogień. Iskry sypały się na wszystkie strony. Mężczyzna wydobywał żelazo, kładł je na kowadło i uderzał młotem. Młot wyglądał jak 7 młotów na jednym trzonku. Przy każdym uderzeniu po żelazie wyskakiwały iskry i ulatywały przez otwór dymny.

Towarzysz zapytał mnie: — Do jakiego czumu zaszedłeś, jak myślisz? — Nie wiem — odpowiedziałem. — Prawdopodobnie tutaj wykuwa się zawieszania na szamański kostium. Tutaj należy się dowiadywać o swych zawieszaniach do kostiumu. Człowiek (szaman) wywodzi się z wielu miejsc. To, prawdopodobnie, jedno z takich miejsc.

— Mimo wszystko do końca jeszcze nie doszedłeś — odpowiedział.

Podniosłem głowę i zacząłem patrzeć w otwór dymny. — Cóż to za 7 wyobrażeń na wierzchołku czumu? — zapytałem. — W przyszłości duchy twoich zębatych zawieszzeń — odpowiedział mi.

— Dacie mi te żelazka. — Nie, za wcześniej jeszcze — odpowiedziano mi. Zrobiło mi się głupio. — Po cóż więc zmuszacie do odgadywania? — Kim są ci dwoje — mężczyzna i kobieta. Czy to ludzie? — Oni są początkiem szamanów — odpowiedział. — Tak jest. — Chodząc tak o mało nie wariuję. — Kiedy by to nie było, gdy zostaniesz szmanem, u nich dowiaduj się o pozwolenie na uzyskanie kostiumu i bębna. U nich dowiaduj się o jelenie przeznaczone na strój. Jeśli przyjdiesz do tego czumu, oni zaopatrzą cię w niezbędne. Te iskry — to ptaki. Złów je i naśladuj je. Z nich zrobimy ptaki: gęsi. Zawiesimy na plecach płaszcz.

Kiedy wszedłem do czumu pod postacią szkieletu, a oni kuli, to wtedy wykuwali mnie. Gospodarz ziemi, duch szamanów, został moim początkiem. Kiedy kość goleniową lub też coś innego kuja i iskry się sypią, to w pokoleniu twym będzie szaman.

Wyszliśmy z tego czumu. Zacząłem się rozglądać. W przodzie była wielka rzeka. Brzeg piaszczysty. Wzgórza, a na nich stały dwa czumy. Patrząc, cóż to za góra? Okazało się, że czumy stały na lodowej górze. Za czumami czarne plamy ziemi wystąpiły spod roztajałego śniegu. Najbliższy czum był pokryty całkowicie białym poszyciem. Dalszy czum miał pokrycie w szachownicę. Kiedy podeszliśmy bliżej, okazało się, że czumy stoją po obu stronach rzeki. Czum w szachownicę stał na czarnych plamach (od roztajałego śniegu) ziemi. Biały czum — za rzeką. Okazało się, że przyszedłem znów do tej samej rzeki, którą widziałem na początku swej drogi. Jeden nurt rzeki płynął na południe, drugi — na północ. — Odgadnij — powiedział towarzysz. — Jak długo będziesz mnie zmuszać do odgadywania. — Wydaje się, że kiedy zostanę szamanem, początek mego szamaństwa, prawdopodobnie będzie tutaj. Kiedy będę nurkować²⁴, po tej wodzie będę płynąć. — Dowiadywać się będziesz od tego miejsca, połączenia tych murów. Nurkując będziesz powracać, płynąć nurtem południowym. Gardło twoje, podobne do nurtu, nie otwierając się zacznie śpiewać, zaklinać tego oto ducha. Czum w szachownicę miał szczyt. Wokół otworu dymnego pokrycie z marnych skór. Cóż to miało znaczyć? — Odpowiedziałem: — Choroby pożerają wszystkich, pozostawiając połowę ludzi, aby się rozmnażali. Oto te (czarne pola szachownicy) choroby. One spadają na ludzi, pozostających przy życiu. — Teraz, gdy przybyłeś tutaj, pozostawiam ciebie samego — powiedział towarzysz. — Jeżeli powrócisz, zostaniesz szamanem, jeżeli nie — umrzesz. Nie będę ci stale towarzyszyć. Przywiodłem cię do wszystkich początków i dróg chorób. Kamłając, sam będziesz odnajdywać drogi.

Stałem obok czumu. Patrzyłem na rzekę. Zobaczyłem idącą kobietę. Cała była czerwona — i włosy, i twarz. Ubiór na niej był w szachownicę. Jedne pola czerwone, drugie — niebieskie. — Oto — powiedział towarzysz — przyprowadziłem cię, a drogi do największej choroby nie pokazałem. Oto dlaczego przyprowadziłem cię. Będziesz kamlać wielkiej chorobie. Obowiązkowo kamłaj, prosząc, nie przeklinaj. Odgadniesz tę kobietę? — Odpowiedziałem: — Ciało jej jest całe czerwone i ubiór dziwny. Szaman (podczas kamłania) wstaje i znów siada. Siada na specjalnych posłaniach. Prawdopodobnie ona nosi to moje posłanie. Bywa czerwona choroba (ospa) — wydaje się, że to jej matka. Na czumie było poszycie w szachownicę. To jej szatą był pokryty czum. Zdjęła ona poszycie i założyła na siebie. Popatrzyłem na czum. Cały był czerwony. — Kiedy przy takiej chorobie (ospie) zaczną

²⁴ *Nurkować* — dostawać się (przenikać) w trakcie obrzędu szamańskiego do strefy świata dolnego (podziemnego), do strefy duchów-patronów, duchów-gospodarzy, przede wszystkim zaś duchów chorób ludzkich

przychodzić tutaj, upraszać ją, wtedy, prawdopodobnie, wyleczę (chorego) — odpowiedziałem. — Tak — powiedział towarzysz. — Raz powiedziałem, że pozostawię cię samego. Przyjacielu, nie patrz na ten czum, nawet wtedy, gdy tam kto będzie. Nie zbliżysz się do niego. Oto przywiodłem cię do tego czumu, gdzie zmarł na ospę twój przodek, znakomity szaman. Pozostawiam cię tutaj, abys zaprzyjaźnił się z tym miejscem i nie mógł umrzeć od tej choroby.

Bardzo się wystraszyłem. Kobieta powiedziała: — Z daleka przychodzisz. Winnam jednak mimo wszystko odprawić cię z powrotem. Dmuchnęła na mnie trzy razy. Jak dmuchnęła, zacząłem rozpoznawać całe otoczenie. Mimo to nie od razu wypuściła mnie.

Kobieta powiedziała: — Przyjacielu, tam jest czum, ale za rzekę nie przepawiaj się. Przychodź (będąc szamanem) do mnie. Jeżeli chcesz otrzymać radę od (mieszkanki) tego czumu. Ja ci dam radę. Ona już dowiedziała się, że jesteś tutaj. Uprzedzę ją. Ona otworzy usta i dmuchnie, wtedy rozpocznie się mgła. Od tej mgły ludzie zaczną chorować.

W tym czasie mój towarzysz stał obok i milczał. I oto rozpoczęła się mgła. — Odgadnij — powiedziała kobieta. — Ja nawet rozgniewałem się, mimo to powiedziałem: — Pomyślę. — Połowa mgły — to oddech ludzki. Jeżeli będę szamanem, to potrafię wyławiać nilti²⁵ umierających z powodu tej mgły. — Tak, dobrze — odpowiedziała kobieta. — Oto (kamienny) próg.²⁶ Na nim stoi czum czerwony. Jeżeli choremu poprawi się, na spotkanie przyjdzie kobieta. Jeżeli nilti upadnie za próg, za krawędź mgły — to jest za krawędź życia, to już jej nie odratujesz. — Wtedy pomyślałem: — Przybyłem, prawdopodobnie do tego miejsca, skąd wszyscy ludzie wywodzą się.

Zwracając się do kobiety, powiedziałem: — Jesteś, prawdopodobnie, gospodynią ziemi, tworzącą wszelakie życie. — Tak, to prawda — odpowiedziała kobieta. — Przyjacielu, urodziło się nas troje. Średnia przebywa wewnątrz czumu czerwonego, starsza za rzeką. Wracaj już. Jeżeli wstąpisz do ich czumów, umrzesz. One są pół-barusi, pół-ngus.²⁷ Obejrzyj się na tę stronę, skąd musisz powracać.

Kiedy uczyniłem kilka kroków naprzód, obejrzałem się. Okazało się, że jest siedem kamiennych przyłądków. Na pierwszym z nich rośło siedem wierzb. Na drugim — siedem cienkich drzew. Na każdym przyłądku rośło po siedem roślin. — Cóż to jest takiego? — pomyślałem. Na tych drzewach, wszędzie, gniazda przeróżnych ptaków. Na największym, środkowym

²⁵ *Nilti* — nganasańska nazwa duszy ludzkiej.

²⁶ Kamienny próg — w tym przypadku próg rzeczny.

²⁷ *Barusi* — zły duch, *ngus* — dobry duch.

przyłądki, na wierzchołku drzewa trzmiel wysiadywał swoje potomstwo. Skrzydła miał żelazne. Okazało się, że wysiaduje, leżąc na ogniu.

Kobieta pokazała na te gniazda i powiedziała: — Zapewne czujesz się zmęczony, pójdź więc i połóż się. Odgadnij, co to jest? Odpowiedziałem: — To trzmiel, tworzący rośliny dla trutnia.

Te siedem przyładek jest początkiem dla wszystkich roślin. Przyszli szamani obchodzą je. W tych gniazdach duchy wszystkiego, co biega i lata.²⁸ Wszystkich, mających się narodzić, ptaków i zwierząt duchy-gospodarze leżą. — Co zobaczyłeś na brzegu wody? — zapytała. — Widzę dwa kamienne przyładki — powiedziałem. — Odgadnij. Odpowiedziałem: — Jeżeli przyjdzie się do jednego przyładka — to od gospodyni wody, od niej można wyprosić rybę. Drugi przyładek czarny. Kiedy rodzi się dziecko, kładziemy je na posłaniu ze spróchniałego drewna. Takim próchnem pokryta połowa przyładka. Druga połowa pokryta mchem. Kiedy przyjdzie (szaman), może uratować dziecko od choroby. Oto gospodyni tego (uzdrowienia) tutaj przebywa.

Odszedłem od nich i nic więcej nie widziałem, oprócz ziemi. Okazało się, że idę w dół rzeki. Jeden brzeg krzemienny, drugi z kamieni kolorowych — żółtej ochry i czarnej ziemi (grafitu). Oto kobieta zaczęła mówić: — Kamienie kolorowe — to żelazo, miedź i inne metale. Kiedy zostaniesz szamanem, zrobisz z nich dla siebie zawieszki [do płaszcza — H. S.]. Dlatego właśnie idziesz po nie. — Idąc ciągle brzegiem, widzę przed sobą dwa przyładki. Jeden pokryty różnokolorowymi, jaskrawymi roślinami, drugi — czarny — jedna ziemia. Między nimi widoczna jakby wyspa. Na niej jakieś bardzo piękne, barwne rośliny kwitną. — Cóż to takiego? — pomyślałem. Nikogo obok mnie nie było. Sam się domyśliłem. Kiedy człowiek umrze, twarz jego sinieje, zmienia się — wtedy to szaman nie ma nic do roboty. Kiedy ujrzałem, że czerwona trawa rośnie w górze, czarna zaś w dole, postłyszałem głos: — Weź stąd kamień. Kamienie były czerwonawe. Tak jak mi było sądzone pozostać przy życiu, chwyciłem kamień czerwony. Okazało się, że to, co dotychczas uważałem za kwiaty, były to nie kwiaty, lecz kamienie. Powiedziano mi: — Kiedy zmuszą czysty czum wykonać, każ rozpalić ogień za pomocą krzemienia. Kiedy dojdiesz do swego czumu, ludziom opowiedz o tym. A kiedy będziesz kamlać, będziesz pozeraczem dziewięciu chorób, śpiewającym szamanem.²⁹

²⁸ Duchy sprawcze wszystkiego, co jest i żyje w świecie środkowym (na ziemi), wychowywane są w świecie dolnym i przebywają w gniazdach.

²⁹ Opowieść ta jest przykładem rozbudowanego tekstu „długiego snu” szamańskiego, snu wielocłonowego o rozwiniętych sekwencjach akcji, w czasie którego „powołany” na szamana zdobywa swą wiedzę do spełniania nowej roli życiowej.

Nagle obudziłem się. Widać długo leżałem. A leżę, okazało się, obok korzeni drzewa. Oto ja, zrąbawszy to drzewo, zrobiłem sanki dla kuojka. To był nasz rodowy kuojka. Dokąd bym nie wędrował, w czasie kamłania, zawsze na przylądkach słyszę szalony śpiew.

Zanim się obudziłem, usłyszałem głos: — Jeżeli będziesz szamanem, do siwych włosów dożyjesz. Było to lat temu dwadzieścia wstecz. Byłem kawalerem.

Kiedy kamłam — ciągnął opowieść — widzę drogę na północy. Kiedy lecę chorego, droga bywa cienka jak nitka. Kto mnie prowadzi, nie wiem. Przed sobą widzę słońce i księżyc. Po jednej (dolnej) stronie „niciansiej” drogi marne trójkątne czумы spotykam. Po tej drodze idę po oddech (duszę) człowieka. Druga strona drogi-nitki (idącej w górę) cała w węzłach. Dlaczego, nie wiem. Biały oddech (dusza) jak nitka bywa u człowieka poprawiającego się. Czarny u tego, który umiera. Idąc po drodze, po stronach się rozglądam. Tam to odnajduję i zbieram nilti (dusze) człowieka”.

SEN TRZECI

Nocą miałem sen. Prawdopodobnie miałem go w związku z naszymi rozmowami.³⁰ Nocą, także jak w dzień, przyszedł człowiek, przezroczysty jak szkło. Cały czas myślę, co to za człowiek? Wreszcie zaczynam (dopiero teraz, tj. po przebudzeniu) jakby odgadywać (kto to).

Zapytałem: — Kim jesteś? Na pewno jesteś człowiekiem zwróconym w obie strony: w jednym czasie umierasz, w innym zmartwychwstajesz. Jesteś na pewno matką słońca i nieba.

Kiedy tak powiedziałem, człowiek nie obraził się. — Chcę jeść — powiedział. — Co chcesz jeść, przecież jest noc. Nie mam nic do jedzenia.

Wtedy człowiek wy dostał z za pazuchy garść i wyłożył zawartość na stół. Tam znalazłem pokurczone, wyschnięte muchy. Po tym nie pomyślałem, że wskaże mi drogę. Powiedziałem: — To nie jest jadło, to — życie ludzkie. Myślę, że jadło nie powinno pokazywać się nocą. Abym mógł z żywym człowiekiem rozmawiać, daj mi rozum. Nie rozpoznałem ciebie. Okazuje się, że jesteś potężnego grzmotu rozgałęziona gospodyni. Opowiedz mi o moim pochodzeniu. Jestem przecież szamanem od grzmotu. Grzmot darował mi usta. — Moje duchy od gromu, pochodzenia tunguskiego.

³⁰ Opowiadający szaman nawiązuje do wcześniejszych rozmów z etnografem A. A. Popowem, które, według jego przekonania, mogły być przyczyną (impulsem) następnego snu-widzenia.

Są żelazne wyobrażenia z rogami. Na podobieństwo rogów łośia, znalezione w starożytności. Skąd one mogą pochodzić. Są zbyt zmyślne. Nie mógł (takiego przedmiotu) człowiek wykonać własnymi rękoma. Żelazek tych nie używam w czasie kamłania. Jeżeli jednak widzę je we śnie i biorę do rąk, i wydaję krzyk, jest to znak, iż pomogę choremu.

SEN CZWARTY

W marcu, na nowiu, w czas jasny, wyruszyło trzech (leśnych ludzi, moich duchów-opiekunów, pochodzenia tunguskiego). Zawiązali mi oczy skórą dzikiego jelenia i puścili szukać drzewa na bęben. Towarzysze moi jechali za mną w zaprzęgu jelenim. Drzewo przeznaczone na bęben wydaje dźwięk bębna. Ja z zawiązanymi oczyma biegnę w przodzie i nasłuchuję. Duchy nie od razu dają możliwość trafienia na właściwe drzewo, oszukują. Dźwięczą trzy drzewa, a nie jedno. Trzeba zrąbać trzecie drzewo. Oto podchodzę do jednego dźwięczącego drzewa. Ono samo idzie mi na spotkanie. — Wziąć by to drzewo — myślę i podkradam się do niego jak do dzikiego jelenia. Ale tylko jak chcę go wziąć, ktoś odrzuca mnie, aż odszukuję. — Nie rób tego, umrzesz. Jest to drzewo, na którym znajdują się dwa duchy twoich krewnych. Jest to drzewo chroniące twych domowników przed chorobami i śmiercią. — Spostrzegłem swój błąd, odszedłem. Następnie słyszę jeszcze jedno drzewo. Dźwięczy jak bęben i zbliża się do mnie na spotkanie. Szykuję się, aby je chwycić. Ale tego nie należy robić. Drzewo to jest drzewem, na którym „zawiązały się” oddechy (dusze) całego mego bydła i mych domowników. Jeżeli to drzewo chwycę, umrę. Wreszcie spostrzegam trzecie drzewo. Stoi ono, nie ruszając się. Zacząłem podkradać się do niego. Drzewo mówi: — Przyjdź, przyjdź, jestem dla ciebie.

Zrąbałem je. Moi towarzysze ociosali je siekierą, nie ja. Oni nie są moimi krewnymi.³¹ Jeżeli jednak drzewo jest oszukane, nie jest prawdziwe, to jakby nie zaklinać podczas wyginania obwodu bębna, złamie się. Wtedy ktoś z krewnych szamana umiera. Jeżeli domyślasz się tego, mimo to z obwodu zrób chociażby i zły bęben, aby nikt nie umarł.

³¹ Bliscy krewni szamana nie mogli wykonywać żadnych czynności związanych z przygotowaniem materialnych atrybutów (np. stroju czy bębna).

SEN SZAMANA IWANA DAMAAJA³²

Iwan Damaaj w młodości zaczął przeżywać dziwne stany, do pewnego stopnia popadł w dziwną „chorobę”. Sam tak o tym mówi:

— To nie choroba, ona jest tylko podobna do choroby. Przez cały czas spać się chce. Nie chce się jeść, nie chce się pracować. Człowiek zaczyna domyślać się, dlaczego znajduje się w takim stanie. W tym stanie przebywałem przez cały rok. Następnie zacząłem zastanawiać się: — Nie wiem, co się dzieje. Być może szykuję się umrzeć. Dlaczego stałem się taki? Przecież ja mocno nie choruję. Nie mogę ścierpieć szumu, płaczu dziecka. W głowie przez cały czas słyszę szum i zaczynam tracić rozsądek.³³

Po roku, w czasie wiosennego przylotu ptactwa, zobaczyłem we śnie latającego nade mną z krzykiem jakiegoś nieznanego mi ptaka. Domownicy opowiadali mi potem, że w tym czasie leżałem bez świadomości. Krzyczałem wraz z tym ptakiem. Rodzina moja wystraszyła się (od tych krzyków) i pomyślała, że zwariowałem. W takim stanie, bez świadomości, krzyczący jak ptak — tak mówiono — przeleżałem dni siedem. Potem ptak odleciał. Ocknąwszy się zacząłem rozmyślać: — A może szykuję się zostać szamanem? — Po nocach śpiewałem. Rodzina zaczęła mnie wiązać.

Pewnej nocy podeszli do mnie — we śnie — mężczyzna i kobieta i powiedzieli: — Czy znasz nas? — Przyszliśmy prosić cię. Dawny twój przodek przyzywa cię. Pomyślałem: — Szykują się zabić mnie. Chcą wprowadzić mnie z sobą. Odpowiadam: — Nie pójdę. Na to oni: — Nie upieraj się. Jeżeli nie pójdziesz, umrzesz po siedmiu dniach. Słowa te mocno mnie przestraszyły: — Jeżeli chcecie mnie zabić, pójdę. Oni, jak zrozumiałem, chcieli mnie wprowadzić w świat dolny (podziemny). — Idziemy — powiedzieli i poszedłem za nimi.

(Po drodze) różne ziemie i kraje widzę. Prowadzili mnie drogami pełnymi drzew i traw. Przyprowadzili do jakiejś jurty. Zostawili mnie przy wejściu, sami zaś weszli do środka. Dla otaczających leżałem — jak mówiono — przez cały czas bez świadomości. Leżałem związany. Kiedy tak leżałem, ludzie, którzy przyprowadzili mnie, wyszli (z jurty) i powiedzieli: — Matka twoja powiedziała, abys wszedł. Wszedłem. Zapytali mnie, kim jestem. Była tam,

³² Rękopis przechowywany w Archiwum Instytutu Etnografii AN ZSRR w Leningradzie, Fond 14, op. 2, nr 71. Tekst publikowany po raz pierwszy, w przekładzie Henryka Swienko.

³³ Szamani w ogóle, a szczególnie w okresie „powołania” są nadzwyczaj uczuleni i podatni na wszelkie rytmicznie powtarzające się dźwięki, reagując psychofizycznym rozdrażnieniem, śpiewem i tańcem.

jak się okazało, bardzo stara, straszna starucha. No taka czyż do człowieka może być podobna?

Posadzili mnie na posłaniu. Starucha powiedziała: — No cóż, chłopcze, jakie słowa masz do wypowiedzenia. — Jakież ja mogę mieć słowa? — Czy zostaniesz u mnie? — Nie, nie wiem. — Jeżeli powiesz, zostanę. Powiedz wprost, zostanę (szamanem). Bowiem po dobroci nie wypuszczę.

Pomyślałem i odpowiedziałem: — Jeżeli tak sądzono, zostanę [...]. Wtedy starucha jakby odgadła moje myśli i powiedziała: — Jeżeli boisz się trudów, to umieraj. Wybieraj sam. Pomyślałem: — Lepiej zostać szamanem, aniżeli umrzeć. Zgodziłem się. Starucha chwyciła mnie. Stałem się małym dzieckiem. Zaczęła kołysać mnie w kołysce. Leżę i myślę: — Co to będzie dalej? — Kołysząc mnie, śpiewała bez słów (kutarar). Leżę i naśladowuję jej głos. Jak mówili później, przez dzień i noc śpiewałem. Tak zakończył się drugi rok [doświadczeń szamańskich — H. S.]. Ludzie zaczęli mówić o mnie: — On na pewno będzie szamanem.

SEN DRUGI SZAMANA IWANA DAMAAJA ³⁴

Wyjęli mnie z kołyski i ułożyli w syłaku [naczyniu drewnianym — H. S.]. Odcięli głowę ostrym nożem i ułożyli na półce. Głowa, leżąc śpiewała. Rozpalili ogień w glinianym piecu i położyli w nim moje ciało. Piec ten miał z czterech stron dysze dla miechów (kowalskich). Z czterech stron zaczęli dmuchać miechami. Głowa moja, śpiewając, opowiadała o tym, jak szaman winien się zachowywać i jaki strój dla niego należy przygotować.

Wyjęli ciało z pieca. Poczerwieniało ono jak rozpalone żelazo. Wyjęli żelaznymi kleszczami — czterech ich było — i opuszczając do kotła napełnionego wodą, hartować zaczęli. Przyszła starucha, popatrzyła i powiedziała: — Jak się zahartowało? Obmacała moje nogi i powiedziała: — Oto ten, kiedy do wielkiej choroby pójdziesz, kiedy w górę do ajyy ³⁵ podniesie się, kuleć będzie. Źle się nogi zahartowały.

Zdjęli głowę z półki i ułożyli na specjalnym stole. — Będziemy hartować głowę — powiedzieli i rzucili ją w ogień. Głowa, będąc tam, przez cały czas wszystko widziała i wszystko czuła. Ponownie zaczęli dmuchać miechami. Kiedy ona (głowa) nagrzała się, zaczęli ją jakimiś kleszczami, po-

³⁴ Rękopis przechowywany w Archiwum Instytutu Etnografii AN ZSRR w Leningradzie, Fond 14, op. 2, 71a, b. Tekst publikowany po raz pierwszy, w przekładzie Henryka Swienko. Jest to kontynuacja akcji sennej rozpoczętej w czasie snu poprzedniego.

³⁵ *Ajyy* — duch świata górnego (niebios).

dobnymi do pazurów i w drewnianym kotle hartowali.³⁶ Wyjąwszy głowę, powiedzieli: — Zostaniesz długowiecznym szamanem. W całym swym życiu trzy razy obetnij swe włosy. Więcej nie obcinaj. Będzie to dla ciebie tak samo, jak dla jelenia zrzucenie i odnowienie nowych rogów. Kiedy włosy twe ponownie odrosną, oznaczać to będzie, że twoje życie przedłuży się.

Następnie posadzili mnie przy stole, pochyłili głowę — podobnie jak teraz ty siedzisz przy stole.³⁷ Na czterech rogach stołu cztery drewniane naczynia, wielkości ludzkiej dłoni. W tych naczyniach, we wszystkich, było jedzenie. Powiedzieli: — Zajrzyj do pierwszego naczynia. Jeżeli serce twe nie odmówi, zjesz. Jeżeli serce nie przyjmie, nie zjesz. Zajrzałem. Położyli tam mózg. Zapach zupełnie inny — był to mózg ludzki. Odmówiłem jeść. Powiedzieli: — Dobrze — i naczynie zabrali. Zajrzałem do drugiego naczynia. Zapach zupełnie inny. Tam (leżał) mózg psa. — Dlaczego jesteście tacy wstrętni? — powiedziałem. Starucha powiedziała: — Poczekaj, później ci odpowiem. — Zajrzałem do trzeciego naczynia. Jak się okazało, były tam płwociny. Odmówiłem jeść. Powiedzieli mi: — Dlaczego nie powąchałeś? Zawołajcie, on po raz trzeci odmówił jedzenia. Wtedy jeden z dmuchających w miechy wyszedł przez drzwi znajdujące się pod ławą.³⁸ Powrócił i przyprowadził z sobą straszego na wygląd człowieka w stroju szamańskim. Siedziałem przez cały czas i patrzyłem na trzecie naczynie. Szaman-człowiek³⁹ podszedł do pieca i zaczął szamanić. Słowa jego były następujące: — Szamanem być w świecie środkowym⁴⁰ jest bardzo ciężko. Nie zmuszajcie go. Nie ma on chęci zjeść tego pokarmu. — Na to starucha nic nie odpowiedziała. Podniosła się z miejsca (do tego czasu nie wstawiała) i chwyciwszy naczynie za brzeg, powiedziała: — Nie słuchasz mego życzenia, nie podporządkowujesz się, odmawiasz, czy tak? Zgodziłbyś się zjeść chociaż połowę tego jadła. Odpowiedz mi ostatecznie. — Odpowiedziałem: — Nie chcę, nie będę jeść [...] Przez cały czas okazywałem opór. W tym czasie szaman-człowiek zakończył śpiew.

Okazuje się, że śpiewałem razem z szamanem, powtarzając jego słowa. Mówiono mi później, że w tym czasie leżałem bez świadomości i głośno

³⁶ Motyw *hartowania* ciała kandydata na szamana jest typowym motywem mitologii ludów syberyjskich.

³⁷ Porównanie do pozycji siedzącego przy stole — w trakcie rozmowy — etnografa A. A. Popowa.

³⁸ Mowa tu o „przejściu” (otworze) łączącym świat środkowy (ziemski) ze światem dolnym (podziemnym). Otwory takie są znane jedynie wtajemniczonym.

³⁹ Wszystkich mieszkańców trzech światów (górnego, środkowego i dolnego) nazywano ludźmi.

⁴⁰ Na ziemi, wśród ludzi, mieszkańców świata środkowego.

wyśpiewywałem słowa tego szamana. Domownicy moi powtarzali za mną, podśpiewując.

Podsunęli mnie do ostatniego naczynia. Szaman, wraz ze mną zaglądając, powiedział: — Powinieneś obowiązkowo to zjeść. Jedz. To jest dobre (jedzenie), jedz. — Popatrzyłem na ten pokarm [...] Zajrzałem i zobaczyłem dzikiego jelenia. — Czy zobaczyłeś dzikiego jelenia? — zapytał szaman. Tak — odpowiedziałem. — Dobrze popatrz. Zapamiętaj szczegóły jego rogów — mówił śpiewając.

— Jeżeli będziesz obserwować jego rogi, z takimi rogami będzie twój jelen. — Znow powtarzałem słowa szamana. Domownicy moi, słysząc je, także podśpiewywali i mówili o mnie: — Na pewno pragnie on zostać szamanem.

— Przyjrzałeś się? — zapytał szaman. — Przyjrzałem — odpowiedziałem. — Wyjaśnij ci. Jedz szybciej. To mózg twojego jelenia. Niech ludzie⁴¹ środkowej ziemi przysłuchują się tym słowom. Ten dziki jelen przyjdzie do ciebie, w twoim średnim wieku. Skórę jego wykorzystasz na pokrycie twojego bębna. — Ludzie, słuchający moich śpiewów, powtarzanych za szamanem, powiedzieli: — Jeżeli zabijemy takiego dzikiego jelenia, to (obciążając jego skórą bęben) uczynimy naszego człowieka szamanem.⁴²

Prawdopodobnie wtedy uczynili mnie szamanem. Przynieśli skórę, rozstali na podłodze i powiedzieli: — Nuże, kamłaj. Usiadłem na skórze i zacząłem kamlać. Naśladowałem szamana [przewodnika — H. S.]. Słowa tego kamłającego szamana bardzo dobrze pamiętam, nie zapominam. Wtedy, gdy śpiewałem, mówili mi później, moi domownicy także podśpiewywali i myśleli, że ja rzeczywiście zamierzam zostać szamanem. — Powiemy mu wiele słów, kiedy zakończy kamłanie — powiedziały (duchy).

Chwycili mnie, podnieśli i powiedzieli: — Starucha, jego stawy powinny zejść się (uformować). Części jego ciała i kości wydają się odpowiednie. — Wtedy przestałem bać się. Jakbym przyzwyczał się do nich. — Potem zapytamy go — powiedzieli. Wydawało się, że chcą zwołać ludzi. Niewidzialne nawet we śnie, nigdy nie wspomniane przez szamana [przewodnika — H. S.] duchy, zupełnie niepodobne jeden do drugiego, zebrały się tutaj. Powiedziały mi: — Jeżeli chcesz o cokolwiek zapytać, pytaj. Pytaj o te naczynia.

Zapytałem o znaczenie pierwszego naczynia. Powiedzieli: — Chcieliśmy dowiedzieć się, jakie masz myśli od urodzenia (dobre czy też złe). Szamani

⁴¹ Chodzi tu o instrukcję przekazywaną przez ducha-patrona szamana tym, którzy mają przygotowywać szamańskie atrybuty materialne.

⁴² Bęben jest podstawowym, koniecznym i widocznym atrybutem szamana syberyjskiego. W momencie jego pozyskania staje się faktycznie szamanem.

bywają różni. Jeżelibyś ten pokarm zjadł, stałbyś się szamanem pożeraczem. To była jejur (istota życia) szamana pożeracza.

O drugim naczyniu powiedzieli: — Jeżelibyś zjadł zawartość tego naczynia, to kamłając w celu podporządkowania ducha choroby, robiłbyś czaadaj.⁴³ Ale ty nie chciałeś tego.

Kiedy zapytałem o trzecie naczynie, przynieśli je ponownie i znów namawiali, abym jadł. Odmówiłem i zapytałem: — Cóż to jest? — Bywają chorzy i umierający na skutek zacczarowania. Podczas poszukiwania przyczyny (ducha) czarownictwa, to jest potrzebne. Na te przypadki (kamłania) będą u nas jakieś słowa. — Na to odpowiedziałem: — Chociaż i nie zjadłem tego, czy nie można uczynić tak, abym mógł leczyć, gdy przy takich chorobach zaczęę prosić, zwracając się zwykłymi słowami (tj. bez kamłania)? — Wtedy także winienes coś powiedzieć. Wszystko jedno, przecież musisz wymienić przyczyny czarownictwa. Przyczyna czarownictwa zmusza kobietę chorować. To jest nieczysta choroba. Czy próbowałbyś ją leczyć? — Na to ja: — Nie, nie potrafię. — Kiedy stanie na nogi, kiedy stanie się prawdziwym szamanem, niech wtedy zacznie leczyć te choroby. — Powiedzieli: — Jeszcze jedno zadanie pozostało. Strój do kamłania częściami się wykonuje. Na początku robi się bęben. Krzyżak bywa drewniany. W drugim roku szyje się napierśnik. Mając bęben będziesz kamłać i przyniesiesz pożytek człowiekowi. Temu człowiekowi przepowiesz, mówiąc: — Tobie oto taki jelenię się trafi. Ze skóry tego jelenia zrobisz napierśnik. Z połowy tej skóry frędzle do napierśnika każesz uszyć. Na trzeci rok swojego szamaństwa człowieka wyleczysz. Wtedy znów ze skóry dzikiego jelenia, z wyróżniającymi się rogami lub maścią skóry, uszyczesz buty. Na czwarty rok dwa dzikie jelenie zobaczysz (w znaczeniu widzenia sennego). Ze skór tych dwóch jeleni każesz uszyć sobie kurtkę szamańską (kumu). Kurtka szamańska z frędzlami bywa. Na piąty rok każesz te części zrobić. Zobaczysz dwa dzikie jelenie (we śnie). Na szósty rok każesz wykonać żelazny krzyżak do bębna. Na siódmy rok każesz zrobić następujące żelazne podwieszki: po parze łokciowych i promieniowych kości, kaczkę (nura) i eelde (inaczej archaalaan⁴⁴) — długą, na całą szerokość pleców, żelazną płytkę, zakończoną wyrostkami w kształcie rogów jelenich, które naszyjesz na plecach.

Wszystkie te słowa — jak później mi mówiono — wyśpiewywałem, powtarzając za duchami. Domownicy moi przysłuchiwali się tym słowom i starali się wszystko zapamiętać.

⁴³ *Czaadaj* — zabieg rytualny szamana, w trakcie którego wykorzystuje jako swego pomocnika ducha psa gończego.

⁴⁴ *Eelde, archaalaan* — długa żelazna płytkę naszywana na płaszczu szamana, a także nazwa części czaszki renifera, u podstaw rogów, zdjęta wraz z rogami.

— Dla siebie, na wystrój szamański, będziesz wykorzystywać tylko skóry dzikich jeleni-byków — mówili mi dalej. Kiedy twoje powołanie zakończy się i sam zachorujesz, przychodź do nas i pytaj, od czego zachorowałeś. Wtedy wyjaśnimy ci przyczynę twojej choroby.⁴⁵

SEN SZAMANA FIODORA POPOWA ⁴⁶

W tę noc, kiedy przyniosłem znaleziony krzyżak [od bębna — H. S.] dawnego szamana, zobaczyłem sen. Przez otwór pod poduszką⁴⁷ opuściłem się do jakiegoś domostwa. Dom ten miał tylko jedno maleńkie okienko. Dlatego w nim było ciemno. Ułożyłem się tam i zamarłem jak nieboszczyk. Podeszła starucha w czarnym ubiorze. Zacząłem uciekać przed nią. Zacząłem przełazić przez okno, ale okno było wąskie. Wsunąłem się do połowy i uwiązłem.

Wyciągnęli mnie stamtąd i rzucili w ogień. Po pewnym czasie wyjęli z ognia. Odcięli głowę i położyli na półce, wewnątrz domu, po lewej stronie, a pozostałe ciało pokroili na maleńkie kawałeczki. Następnie każdy kawałeczek kuli, uderzając młotem. W tym czasie głowa, leżąc cały czas na półce, śpiewała. W dziewiątym roku choroby [szamańskiej — H. S.], nocą dwie staruchy zaczęły karmić głowę mlekiem swych piersi. Jedna starucha, naśladując nura (kaczkę), krzycząc „Kak, kak” zaczęła nurkować do wody. Głowa moja, zamieniwszy się w nura, także zaczęła nurkować [...].⁴⁸

*

Cytowane opowieści szamanów syberyjskich o własnych przeżyciach sennych pozwalają poczynić kilka uwag ogólnych.

⁴⁵ Chodzi o wskazanie sprawy (ducha) choroby.

⁴⁶ Rękopis przechowywany w Archiwum Instytutu Etnografii AN ZSRR w Leningradzie, Fond 14, op. 2, nr 71a, b. Tekst publikowany po raz pierwszy, w przekładzie Henryka Swienko. Tekst rekonstruujący sen szamana jest bardzo schematyczny, nie zawiera szczegółów przeżycia sennego, powtarza jednak motyw „wychowania” kandydata na szamana.

⁴⁷ Mowa o „przejściu” (otworze) łączącym świat środkowy (ziemię) ze światem dolnym (podziemnym). „Przejsć” takich może być wiele i to w różnych punktach świata środkowego, ukrytych pod różnymi przedmiotami — w tym przypadku pod poduszką, wcześniej pod ławą w czumie.

⁴⁸ Motyw „nurkowania” — jako przejścia z jednego świata (środkowego = ziemi) do drugiego (dolnego = podziemi) jest powszechny w mitologii ludów syberyjskich, a także stosowany (symbolicznie) w ceremoniach szamańskich (np. szaman przekształca się w kaczkę i „nurkuje” do świata dolnego, aby wydobyć duszę człowieka chorego od ducha choroby).

Szamani ludów syberyjskich górują inteligencją nad własnym otoczeniem. Są poetami, muzykami, śpiewakami, strażnikami ludowej tradycji wierzeniowej i życiowej, skarbnikami wielowiekowych legend. Mają słownictwo o wiele bogatsze niż używane przez resztę społeczności, rozbudowany język poetycki, zdolność płynnej i obrazowej narracji. Ich mowa jest potoczysta, zdradza zdolności do logicznego, abstrakcyjnego, a zarazem empiryczno-zmysłowego myślenia i obiektywizowania go w jędrnym, plastycznym języku (mowie). Opowieści szamanów zadają kłam opiniom, według których szamani to ludzie chorzy psychicznie, nie rozumiejący ani świata, ani człowieka.

Szamani tak jak inni ludzie tej wspólnoty, żyjąc w tradycji archaicznej o naturystycznym podkładzie, w której są zatarte bądź cienkie granice między rzeczywistością codzienną a rzeczywistością pożądaną, pozarealną, żyją w świecie, w którym wszystko jest możliwe, w świecie baśniowych duchów, demonów i bóstw, gdzie umarli powracają do życia, a żywi umierają, by potem zmartwychwstać, gdzie można w jednej chwili zniknąć i znów się pojawić, ma miejsce pewnego rodzaju „ponadludzka” wolność. W nieuchronny sposób wpływa to na osobników szczególnie wyczulonych psychicznie i intelektualnie, o rozbudzonej zdolności do szczególnego kojarzenia zjawisk, zdarzeń, fantazji i do głębszych przeżyć, umacniając wzorce życia duchowego oraz stymulując i ożywiając umysł; otwiera „okno” wyobraźni, ukazując światy zamieszkałe przez różnorodne rzesze duchów-gospodarzy, opiekunów i szkodników, przez mówiące tajemniczym językiem zwierzęta-duchy i zjawiska przyrody.

Ci, szczególnie predestynowani, osobnicy podlegali „wyborowi”, „powołaniu” na szamana, pozyskiwali siłę szamańską. Jednym z istotnych źródeł nabycia siły szamańskiej były wizje senne, w czasie których pojawiały się wybranej (powołanej) osobie duchy-gospodarze (np. duchy tajgi, zwierząt, ptactwa, chorób ludzkich, śmierci itp.), duchy-opiekunowie (patroni), pomocnicy, przewodnicy przyszłego szamana. W wizjach sennych współtowarzyszył powołanemu przewodnik („towarzysz”), kierujący inicjanta po drogach zaświatów. Wyjaśniał poszczególne fragmenty „drogi”, zadawał pytania sprawdzające inteligencję inicjanta, naprowadzał go na właściwe odpowiedzi, podpowiadał, bądź w skrajnych przypadkach sam wyjaśniał zjawiska i ich przeznaczenie.

W ten sposób zdobyte wiadomości stanowiły zawsze wyłączną własność osoby powołanej, własność zindywidualizowaną, głęboko przeżytą osobiście.

Uzyskanie mocy szamańskiej przez powołanego (wybranego) odbywało się poprzez przymusową inicjację indywidualną.

U ludów syberyjskich powołanie na szamana nie zależało od kandydata na szamana, od jego osobistego wyboru. Było niejako decyzją odgórną.

Przejawem zewnętrznym tego „wyboru” była stopniowa zmiana zachowania „powołanego”. Kandydat stawał się głęboko zamyślony, ukierunkowany do „wewnątrz”, szukał samotności. W jego zachowaniu pojawiały się symptomy rozdrażnienia psychofizycznego. Początkowo nie mógł spać, a następnie sypiał zbyt długo, popadał w odrętwienie, dla otoczenia stawał się nieobecny, a niekiedy miewał ataki. Te symptomy stanowiły zewnętrzną zapowiedź nowego życia, jakie osiągał bez swej woli i wiedzy, a także czynnego udziału. Specyfiką powołania szamana syberyjskiego było to, że kandydata „wybierały” duchy-patroni, podczas gdy w innych regionach inicjatywa wychodziła od kandydata.

Oznaki powołania prowadziły do inicjacji, która u szamanów syberyjskich odbywała się bez jakichkolwiek ceremonii zewnętrznych. Przebiegała we śnie lub w toku przeżyć ekstatycznych. Widzenie senne stawało się wyzwoleniem cierpiącego i podlegającego różnorodnym stresom „powołanego”, bezwiednie w tym okresie dążącego do unicestwienia swej świeckiej, normalnej kondycji, co równoznaczne było z jego śmiercią inicjacyjną.

Podczas widzenia sennego, po odpowiednim wprowadzeniu przez „towarzysza” (ducha-przewodnika) w tajniki świata dolnego (podziemnego), rzadziej świata górnego (nieba), „wybrany” poznawał przeróżne mityczne personażę, a także elementy technik szamańskich. Pod koniec takiego wprowadzenia duchy opiekuńcze litowały się nad nim i przywracały go do nowego życia, biorąc „wybranego” odtąd na zawsze pod swoją opiekę, nakazując przygotowanie odpowiednich atrybutów materialnych szamana (bęben, strój, jego przeróżne elementy) i wydając polecenie przystąpienia do spełniania obrzędów szamańskich (kamłania).

Osamotnienie, wędrowanie po zaświatach, przeżywanie kolejnych wtajemniczeń, uzyskiwanie coraz szerszych kontaktów osobistych z siłami sprawczymi i niszczycielskimi było równoznaczne z osobistym odkrywaniem sakralności świata.

Inicjacja jako typowy ryt przejścia od jednego stanu do drugiego, od statusu człowieka zwykłego do szamana, przebiegała według znanego schematu inicjacyjnego, obejmującego idee duchowego przekształcenia: cierpień, prób i tortur, rytualnej śmierci i wskrzeszenia.⁴⁹

Cytowane opowieści szamanów o ich wizjach sennych dobitnie charakteryzują rodowo-plemienny, naturystyczny światopogląd szamanistów, wyrażający przekonanie o istnieniu jedności i solidarności różnych bytów oraz

⁴⁹ Por. M. Eliade: *Sny i wizje inicjacyjne szamanów syberyjskich*, „Pismo Literacko-Artystyczne” 1988, nr 5, s. 85-96. Przedruk artykułu z pracy zbiorowej *Le rêve et les sociétés humaines*, red. R. Caillois, G. E. von Grunebaum, Paris 1967.

ich spowinowaceni. Cały kosmos jest mu bardzo bliski, przedstawia się jako organiczna jedność. Dokądkolwiek by nie szedł — na jawie czy też we śnie — czuje, że tam, gdzie jest, tam przynależy i jest znany, jest swój, a nie obcy. Poczucie powinowactwa ma tak silne, że ducha-przewodnika nazywa „towarzyszem”, ducha-gospodarza — „babką” lub „dziadkiem”. Te ostatnie określenia dla człowieka światopoglądu rodowo-plemiennego są najwyższymi tytułami powinowactwa i czci, a jednocześnie wyrazem bliskiej, intymnej więzi personalnej.

Materiał empiryczny, zebrany podczas terenowych badań etnograficznych przez A. A. Popowa, dokumentujący duchową biografię szamanów siberijskich, jest niezwykle cenny dla analiz kulturologicznych i religioznawczych, pozwala bowiem nie tylko głębiej wniknąć w świat psychiki kultur archaicznych, ale także bardziej adekwatnie formułować tezy teoretyczne, dotyczące poszczególnych sekwencji rozwojowych świata duchowego i psychicznego.

SUMMARY

The article discusses the contents of dreams of the people who condense the culture of primitive peoples in themselves: the shamans of several Siberian tribes. The materials were collected in 1930–1937 by a Russian ethnologist A. A. Popov. A significant aspect of those dreams is the sense of "obviousness" of being in the world.